

Zientara, Benedykt

"Husitské revoluční hnutí", Josef Macek, Praha 1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 45/1, 95-100

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Josef M a c e k, *Husitské revoluční hnutí*, Nakladatelství
Rovnost, Wyd. II, Praha 1952, s. 208, mapy poza tekstem.

Młoda marksistowska nauka czechosłowacka szczególnie wiele uwagi poświęca rewolucyjnemu antyteudalnemu ruchowi husyckiemu; pojawiają się cenne monografie, oświetlające poszczególne strony i szczegóły tego złożonego zjawiska historycznego. Książka, której tu nieco miejsca poświęcamy, jest pierwszą właściwie od czasów Palacky'ego próbą popularnej syntezy zagadnienia, i to próbą — dodajmy od razu — jak najbardziej udaną.

To zainteresowanie nowej Czechosłowacji dziejami husytyzmu tkwi głęboko w samych korzeniach dzisiejszej Republiki. Właśnie na tradycjach rewolucjonistów husyckich wychowywały się poprzez wieki szeregi bojowników o wolność narodową i społeczną ludu czeskiego; do Taboru i do utopistycznych pikartów, zwolenników bezkompromisowej równości i wspólnoty dóbr, sięga swą genealogią awangarda ludowej Czechosłowacji — jej Partia Komunistyczna.

Zdawali sobie z tego sprawę czescy historycy burżuazyjni, którzy oddali swą wiedzę na rozkazy monachijskich polityków nie wahających się w lęku przed rewolucją abdykować z aspiracji niepodległościowych na ręce hitlerowskich agresorów. Starali się więc jak najbardziej wykrzywić obraz ruchu husyckiego, pomniejszyć postacie jego wodzów, wypaczyć ideologię. Oczywiście nie wszyscy poszli tak daleko jak Pekař, który w swym kontrrewolucyjnym zaciętrzewieniu nazywał Lipany „szczęśliwym dniem” dziejów Czech; faktem jest jednak, że burżuazja, która jeszcze w XIX w. chlubiła się w okresie walk o wyzwolenie narodowe tradycjami wojen husyckich (Palacký), odeszła od tych tradycji jak najdalej, obawiając się rewolucyjnych hasel husytów, których samo powtórzenie w okresie międzywojennym przyprawiało oficjalnych czeskich polityków o zakłopotanie.

A z całą siłą powtarzała je przodowniczką ludu — Komunistyczna Partia Czechosłowacji. „Tabor — to nasz program!”, „Sztandar Taboru nie padnie!” — brzmiały na ulicach miast czeskich w okresie wielkich strajków i demonstracji hasła propagowane w artykułach Gottwalda, Švermy, Nejedlý'ego. W dobie walki podziemnej z faszystowskimi okupantami padło z ust Klementa Gottwalda poprzez fale radiowe Moskwy stare hasło husytów: „Nie bójcie się nieprzyjaciół, nie zważajcie na potęgę liczebną!” Wreszcie cześć dla tradycji husyckich stale i dobitnie jest podkreślana na każdym kroku w nowej Czechosłowacji.

Praca Józefa Macka przeznaczona jest dla szerokich rzesz odbiorców — i istotnie dzięki żywości stylu i jasności wykładu ma wszelkie szanse pozyskania masowego czytelnika. Najlepszym zresztą dowodem jest fakt szybkiego rozejścia się dwóch wydań tej książki. Ale popularność wykładu w niczym nie zmniejsza naukowości tej monografii: jest ona poważnym krokiem naprzód w badaniu okresu husyckiego. Należy zaznaczyć, że książka Macka nie jest w nowej historiografii czeskiej ani jedynym, ani pierwszym przykładem znakomitego, powiązania wysokiego poziomu naukowego z barwną, przystępną formą — dość przypomnieć książkę Fr. G r a u s a o biedocie miej-

skiej w okresie przedhusyckim¹. Niestety, część uczonych ciągle jeszcze uważa, że zażyły styl i skomplikowane słownictwo dają publikacjom historycznym charakter „naukowości”.

Sumienne studia nad źródłami do okresu husyckiego, których wynikiem są również inne, bardziej analityczne prace², pozwoliły Mackowi dodać pewną ilość nowego materiału faktycznego, przynoszącego wiele nowych argumentów na poparcie tez przezeń głoszonych. On też pierwszy na podstawie wskazówek, wydobytych z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu dał słuszną analizę roli dziejowej ruchu husyckiego jako jednej z wojen chłopskich, charakterystycznych dla okresu kryzysu feudalizmu w XV i XVI w., stanowiących wstępny etap do rewolucji burżuazyjnych w Europie. Po raz pierwszy spotykamy tu również naukową periodyzację okresu wojen husyckich. Okres ten dzieli autor na następujące części: 1) czasy hegemonii biedoty (1419 — 21), 2) hegemonia opozycji mieszczańskiej (1421 — 34) i 3) upadek ruchu husyckiego (1434 — 37). Za „opozycję mieszczańską” uważa za Engelsem średnią część mieszczaństwa w szerszym zakresie tego terminu (engelsowscy *Bürger* w terminologii średniowiecznej — „pospólstwo”). Wydzielenie tych „mieszczan” spośród całej ludności miejskiej ze względu na ich stosunek do patrycjatu i biedoty jest słuszne i celowe, a od czasów Engelsa ustaliło się w literaturze marksistowskiej, toteż nie ma racji recenzent książki Z. Fiala, kiedy nazywa ujęcie Macka „schematyzującym” i radzi mu oparcie się w podziale społeczeństwa miejskiego XV w. na istniejącym wówczas stanie prawnym³.

Książka składa się — poza wstępem, omawiającym znaczenie tradycji husyckich dla ludowej Czechosłowacji — z siedmiu rozdziałów: pierwsze dwa poświęcono podłożu gospodarczo-społecznemu ruchu husyckiego i ideologii poszczególnych odłamów tego ruchu; dwa następne przedstawiają przebieg powstania i wojen husyckich aż po stracenie Jana Rohača z Dubé i jego towarzyszy; piąty rozdział omawia skutki ruchu husyckiego i jego znaczenie na tle europejskim; wreszcie szósty rozdział wydobywa żywe tradycje ruchu husyckiego i jego hasła wśród ludu czeskiego aż po nasze czasy, a siódmy ukazuje zwięzłe poglądy dotychczasowej historiografii na rolę i znaczenie husytyzmu. Do tego rozdziału wyraził szereg zastrzeżeń recenzent książki Z. Fiala, zarzucając mu fragmentaryczność i brak omówienia niektórych kierunków w historiografii (np. kierunek protestancki, usiłujący ograniczyć znaczenie husytyzmu do spraw dogmatyczno-wyznaniowych)⁴. Z zarzutami tymi można by się częściowo zgodzić: więcej uwagi poświęcił Macek jedynie Paľacký'emu, Pekářowi i Nejedlý'emu, poświęcając innym badaczom husytyzmu pobieżne jedynie wzmianki. Należy się jednak liczyć z przeznaczeniem książki: autor nie chciał dać w tym rozdziale szczegółowego rozbioru literatury problemu, a tylko przykładowo pokazać, jak różne wnioski wyciągali z tego samego materiału ludzie stojący na przeciwstawnych pozycjach ideologicznych.

W pierwszym rozdziale Macek przedstawia w skrócie stosunki gospodarczo-społeczne, wśród których wyrosła ideologia husytyzmu. Był to okres, kiedy rozszerzanie się gospodarki towarowo-pieniężnej zaczęło rozsadzać od wewnątrz ustrój feudalny. W rozwijającym się handlu wewnętrznym i międzynarodowym rosły wielkie fortuny kupieckie; 30-tysięczna Praga była jednym z najważniejszych centrów handlowych Europy, ale również stanowiła główny ośrodek rzemiosła czeskiego. W rozwijającej się Kutnej Horze kwitły jedne z najstynniejszych w Europie kopalnie srebra. Prócz tych dwóch wielkich rozwinęła się duża ilość średnich i małych miast, stających się ośrodkami ryn-

¹ F. Graus, *Chudina mestská v dobe predhusitské*. Praha 1949.

² J. Macek, *Tabor v husitském revolučním hnutí* t. I, Praha 1952; tenże, *Husité na Baltu a ve Velkopolsku*, Praha 1952.

³ Z. Fiala, *Dějiny husitského revolučního hnutí*, ČSČH 1, nr 2 1953, s. 185.

⁴ Tamże, s. 184.

ków lokalnych, rozszerzających się coraz bardziej przez wciąganie do wymiany towarowej ludności chłopskiej. Ta ostatnia pod wpływem rozwoju stosunków towarowo-pięniężnych zaczyna się coraz wyraźniej rozwarstwiać⁵. Pojawia się warstwa bogatych chłopów, zatrudniających u siebie swych mało lub bezrolnych sąsiadów jako parobków. Stanowisko klasowe tych bogaczy wiejskich charakteryzuje znany dialog, zapisany przez Andrzeja z Ratzbony, w którym „bogacz” chciałby wprawdzie, aby feudałowie zostali pozbawieni swych majątków, ale rezygnuje z tego postulatu natychmiast, kiedy uswiadoma sobie, że hasło równości majątkowej zwróciłby przeciw niemu jego własny parobek.

Podstawowy front walki klasowej na wsi stanowi jednak walka chłopów z uciskiem ze strony feudałów duchownych i świeckich, który w tym czasie osiągnął szczytowe rozmiary. Poza czynszem, pańszczyzną i innymi ciężarami na rzecz pana gruntowego poprzez sądownictwo feudalne eksploatowało ich państwo, wyciskające z nich olbrzymie podatki, a wreszcie kościół — najbardziej bodaj znenawidzony spośród feudałów.

Kościół, który za Luksemburgów osiągnął ogromne znaczenie polityczne i potęgę gospodarczą, posiadał wówczas 1/3 gruntów całych Czech. Ta potęga gospodarcza i polityczna służyła papieżstwu dla umacniania w Czechach swych wpływów i wyciskania z nich najrozmaitszych opłat, płynących z Łaby i Wełtawy do Awinionu a później do Rzymu. Wyższy kler, mianowany przez królów, składał się w olbrzymiej części z Niemców, faworyzujących język niemiecki i popierających przeciwko Czechom niemiecki patrycjat w miastach oraz zniemczających magnatów na wsi. Zwiększało to nienawiść czeskich mas ludowych do hierarchii duchownej, wywołaną wyciskaniem z nich przez kościół ciężarami: dziesięciną, opłatami za obrzędy, a w dobrach duchownych również zwykłymi feudalnymi powinnościami. Wbrew temu, co twierdziła dawniejsza historiografia, rozpowszechniająca przysłowie: „święte życie pod pastorałem”, w posiadłościach kościelnych panował w tym okresie największy ucisk⁶. Trzeba jeszcze dodać, że niezwykle bogactwa kościoła czeskiego sprzyjały rozszerzaniu się wśród wyższego kleru rozkładu moralnego, co niesłychanie obniżało jego autorytet wśród wiernych.

Nie tylko zresztą masy ludowe coraz bardziej wrogo odnosiły się do hierarchii kościelnej. Coraz ostrzej występowała przeciw niej szlachta i „opozycja mieszczańska” po miastach, wysuwając hasło „taniego kościoła”. Nawet część magnatów, takomie spoglądających na majątki kościelne, występowała przeciw hierarchii i z wiadomych względów propagowała ubóstwo kleru. Jednym słowem, olbrzymia większość społeczeństwa gotowa była wystąpić przeciw panującemu kościołowi.

Miasta czeskie miały w sobie również wiele punktów zapalnych. U steru rządów stał w nich niemiecki przeważnie patrycjat, traktujący rządy gminą miejską jako dodatkowe źródło dochodów. Przeciw patrycjatowi występowały we wspólnym froncie wszystkie pozostałe warstwy ludności miejskiej: zarówno „opozycja mieszczańska”, czyli rzemieślnicy oraz kupcy nie należący do patrycjatu, jak i biedota miejska. Na czele zbrojnych nieraz wystąpień przeciw patrycjatowi stały zwykle cechy. Jednak i wewnątrz cechów zarysowały się pogłębiające się sprzeczności między bogatymi majstrami a czeladnikami i zubożałymi mistrzami, nierzadko uzależnionymi od bogatszych „braci” cechowych. Opozycja plebejska, w skład której obok wymienionych już czeladników i na wpół sproletaryzowanych majstrów, wchodził dorywczy najemnicy i innego rodzaju

⁵ Z tekstu wynika, że autor widzi tu rozwarstwienie w istniejących już dawniej grupach społecznych kmieci, zagrodników i komorników. Podział ten, związany często z systemem organizacji włości przez feudała, jest jednak czymś jakościowo różnym od późniejszego rozwarstwienia, wynikłego dzięki kontaktowi wsi z rynkiem, a związanego z kryzysem ustroju.

⁶ Ostatnio podobny obraz przedstawiają badania nad stosunkami polskimi, por. S. Arnold: *Podłoże gospodarczo społeczne polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1953, s. 32 i nn.

niewykwalfikowana siła robocza, a także rozmaitego autoramentu lumpenproletariat, daleka była od jednolitości. Stanowiła ona jednak element najbardziej radykalny wśród ludności miejskiej, dążący do wyzwolenia się spod ucisku klas panujących. Większość ludności miast występowała również ostro przeciw hierarchii kościelnej.

Nakreślona przez Macka sytuacja społeczno-gospodarcza Czech na początku XV w. całkowicie uzasadnia jego tezę, że Czechy stały się wówczas w obliczu kryzysu, dotyczącego zarówno wyzyskiwanych, jak wyzyskiwaczy, wytwarzającego sytuację rewolucyjną. Do ówczesnej sytuacji słusznie zastosował autor słowa L e n i n a: „doły” nie chcą starego — „góry” nie mogą po staremu. Żadne „reformy”, o których pisał Pekař, nie mogły zapobiec wybuchowi.

Ideologami ruchu rewolucyjnego stali się przedstawiciele niższego kleru, stojący w ostrej opozycji do hierachii, pochodzący często z warstw uciskanych. Rozkład moralny kierowniczych warstw kościoła stał się punktem wyjścia propagandy rewolucyjnej, a kazalnice w kościołach i kaplicach, odwiedzanych przez masy wiernych — trybuną tej propagandy. Autor przedstawia poglądy głoszone przez poszczególnych kaznodziejów, dowodzi rewolucyjności poglądów szerzonych przez Husa, mimo iż ten daleki był od wyciągnięcia wszystkich wniosków ze swej nauki. Szczególną uwagę poświęca Macek najbardziej rewolucyjnej grupie kaznodziejów, których charakteryzuje jako ideologów biedoty: obok najlepiej znanego Jana Želivský'ego zajmuje się bliżej postaciami wędrownych kaznodziejów z Drezna: Piotra i Mikołaja. Ta grupa nie ograniczała się w swej działalności do atakowania nadużyć hierarchii duchownej i feudalów, lecz ostro występowała przeciw wyzyskowi w każdej postaci i nawoływała do wystąpień z bronią w rękę: głosząc chiliastyczne przepowiednie o rychłym końcu świata, nie pozostawiała jednak wymierzania sprawiedliwości Bogu, ale przedstawiała bardzo realne obrazy. „Patrzcie przyjaciele — wołał Mikołaj z Drezna — jeszcze w tym roku będą ci panowie ścięci, a ich głowy spłyną krwią: zabije ich własna ich czeladź...” Na wsi hasła chiliastów wywołały masowe opuszczanie siedzib przez chłopów i łączenie się ich na górach w zbrojne gromady, zorganizowane na zasadzie wspólnoty dóbr, występujące coraz częściej z bronią w rękę przeciw ciemnościom. Defenestracja praska 30 czerwca 1419 r. wywołała ogólne powstanie ludowe. W r. 1420 powstaje z wychodźców z kilku miast i kilkunastu wsi osada na górze Tabor, stanowiąca odtąd główne centrum rewolucyjnego husytyzmu. W tym pierwszym okresie zarówno w Pradze, jak w Taborze hegemonia należy do biedoty: na jej czele stoją rewolucyjni kaznodzieje-chiliaści. Ale obok nich już od początku pojawiają się inni przywódcy, pochodzący z drobnej szlachty, którzy stopniowo biorą górę nad chiliastami i opierając się na bogatszej części ludności Taboru (który wkrótce stał się ośrodkiem rzemieślniczym i skupiał poza biedotą część drobnej szlachty i mieszczan), przejmują władzę w tym najważniejszym poza Pragą ośrodku husytyzmu. Jan Žižka, stanąwszy na czele Taboru, wytepił „pikartów” i 25 ich przedstawicieli kazał spalić na stosie. Fakt ten (1421) uznaje autor za zakończenie czasów hegemonii biedoty, mimo iż Želivský rok jeszcze utrzymywał władzę na terenie Pragi w rękę swoim i swoich zwolenników. Dopiero zamordowanie go przez przedstawicieli bogatego mieszczaństwa (1422) przypieczętowało ostatecznie klęskę biedoty w walce o władzę. Brak jedności tej warstwy, która daleka była wówczas od spójności klasowej, był główną przyczyną tej klęski.

W dalszych rozdziałach, których szczegółowo omawiać już nie będziemy, autor przedstawia przebieg wojen taboryckich z obcą interwencją i miejscową reakcją, skupiającą się pod sztandarami utrakwistów. Dokładnie omówił Macek postępową i rewolucyjną rolę Žižki jako przywódcy „opozycji mieszczańskiej”; silnie podkreślił patriotyczny internacjonalizm „bożych bojowników” z Taboru. W drugiej części opisu wojen autor wyszedł poza granice Czech, przedstawiając wpływy ruchu husyckiego w Europie; szko-

da, że czytelnik nie znajdzie ani słowa o powstaniu Spytka z Melsztyna i bitwie pod Grotnikami. Takiego zobrazowania sytuacji ogólnoeuropejskiej brak jednak w pierwszej części opisu; zwłaszcza daje się we znaki czytelnikowi brak przedstawienia reakcji klasy panującej całej Europy na wybuch husytyzmu: „krucjaty” przeciw Czechom spadają trochę „jak grom z jasnego nieba”. Warto byłoby sprawdzić, czy wpływ hasła husyckich nie miał znaczenia dla walki wyzwolenczej ludu francuskiego przeciw Anglikom.

Przystępując do nakreślenia okresu upadku ruchu husyckiego, Macek zastanawia się nad przyczynami tego upadku. Wyraźny jest spowodowany różnymi przyczynami upadek gospodarczy Czech w tym okresie, choć spadku wartości monety nie można uznać za najwyraźniejsze jego świadectwo i psucie monety nie musiało świadczyć o depresji gospodarczej kraju. Z upadkiem dużej ilości rzemiosł i przerwaniem się kontaktów handlowych z zagranicą wiąże słusznie autor odwrócenie się znacznej ilości mieszczństwa od taborytów i sierotek (s. 147). Ale nie wydaje się, żeby ta zdrada Taboru objęła całość „opozycji mieszczańskiej”. Jest oczywiste, że główną siłą napędową ruchu stanowiła biedota, ale hasła, które głosili Prokop Wielki, Prokopek czy Jan Rohač z Dubé, nie były hasłami biedoty, reprezentowały niewątpliwie szerszy front, występujący przeciw reakcyjnemu sojusznowi panów i góry mieszczaństwa.

W piątym rozdziale pracy autor rozpatruje znaczenie ruchu husyckiego, traktując go jako wojnę chłopską, swego rodzaju preludium do rewolucji burżuazyjnych, ruch analogiczny do późniejszej niemieckiej wojny chłopskiej. Z tego też względu autor, aby podkreślić niedojrzałość tego ruchu antyfeudalnego, który jeszcze nie rzucił hasła konsekwentnie burżuazyjnych, woli unikać terminu „rewolucja”, zastępując go „ruchem rewolucyjnym” (s. 165). Wypuklając znaczenie ruchu husyckiego dla ogólnoeuropejskiej walki przeciw feudalizmowi, a zwłaszcza przeciw kościołowi, autor zastanawia się również nad następstwami jego klęski dla samych Czech. Panowanie duchownych feudalów w dawnej postaci było już niemożliwe nawet po powrocie Luksemburgów na tron: lud czeski jedyny w Europie nie płacił dziesięciny; dobra kościelne zostały rozdrapane przez świeckich feudalów, którym nadto Lipany i restauracja Luksemburgów przynosiły całkowitą władzę w państwie. Królowie, pozostający pod ich kuratelą, stali się narzędziami w ich rękach. Znaczne korzyści osiągnęła szlachta, która zdołała również zaopatrzyć się w pewne dobra niegdyś kościelne i dzięki temu oddaliła od siebie ruinę na sto lat. Wzmocnienie elementów feudalnych w rezultacie klęski taborytów przyniosło w ostatecznym rachunku upadek miast; politycznie ich rola coraz bardziej słabła, a i gospodarczo sytuacja była coraz gorsza w wyniku kurczenia się rynku wewnętrznego. Upadek ruchu husyckiego przyniósł bowiem nowy ucisk chłopów, połączony z tendencjami do nawrotu poddaństwa w najostrzejszych formach. Macek niesłusznie rozpatruje ruinę wsi czeskiej w XV i XVI w., a zwłaszcza zagarnianie gruntów chłopskich pod folwarki, jako „konieczny objaw pierwotnej akumulacji” (s. 173). Otóż, jak to w nauce marksistowskiej od upadku koncepcji Pokrowskiego wydaje się bezsporne, proces ten łączył się na terenach Europy wschodniej z okresowym wzmocnieniem stanowiska feudalów, nawiązujących kontakty z rynkiem i wyzyskujących je dla ugruntowania ustroju panującego. Zagadnienie wiąże się z niewłaściwym podejściem autora do zagadnienia gospodarki towarowo-pieniężnej jako do czynnika sprzecznego z feudalnym sposobem produkcji, stąd też stwierdzenie na s. 77, że mieszczanie byli „obcym ciałem w łonie feudalizmu” — co w odniesieniu do całego mieszczaństwa, a ówczesnego w szczególności, jest niesłuszne. Jeżeli już mowa o pewnych niedociągnięciach, to nie wydaje się przekonujące uzasadnienie przyczyn przejścia Kutnej Hory w r. 1420 na stronę Zygmunta szczególnym uprzywilejowaniem tego miasta (s. 85); przywileje służyły przecież głównie patrycjatowi, a nie masie już wtedy sproletaryzowanych w znacznym

stopniu górników kutnohorskich. Powodów małej aktywności biedoty w Kutnej i Horze należałoby szukać gdzie indziej. Inne, drobne zresztą błędy Macka, prostują w swych recenzjach Z. Fiala⁷ i F. K a v k a⁸.

Wszystkie te niedociągnięcia, nietrudne do zlikwidowania w następnych wydaniach książki, nie mogą zmniejszyć jej olbrzymiej wartości zarówno naukowej, jak i popularyzacyjnej. Przełomowe jej znaczenie w historiografii czechosłowackiej trafnie scharakteryzował F. Kavka: „Powstała książka obliczona na najszerszy krąg czytelników, która swym przystępnym i zajmującym stylem, swą bojową tendencją zwróciła na siebie uwagę i stała się wprost przykładem zastosowania hasła, rzuconego na I konferencji ideologicznej w Brnie — „Wiedza idzie z ludem”⁹. Książka Macka została odznaczona nagrodą państwową za r. 1952.

Należałoby dodać jeszcze, że udostępnienie książki Macka w przekładzie polskiemu czytelnikowi byłoby jak najbardziej pożądane. Biblioteka Historyczna „Książki i Wiedzy”, którą już niejedną popularną obcą pracę w ten sposób nam przekazała (m. in. również czeskie), zasłużyłaby niewątpliwie na wdzięczność zajmąwszy się tą sprawą.

Benedykt Zientara

Recueil de documents relatifs à l'histoire de l'industrie drapière en Flandre. Deuxième Partie. Le Sud-Ouest de la Flandre depuis l'époque bourguignonne, par Henri E. De S a g h e r. Publié par les soins de Johan De S a g h e r, Hans v a n W e r v e k e et Carlos W y f f e l s, tome 1 (*Documents généraux Armentières - Caëstre*), Académie Royale de Belgique, Commission Royale d'Histoire, Bruxelles 1951, s. 653.

Ukazanie się nowego tomu cennej publikacji źródeł dotyczących sukiennictwa flandryjskiego należy witać z wielkim zadowoleniem. Wydawnictwo to, zapoczątkowane w r. 1906 przez P i r e n n e 'a i E s p i n a s 'a było prowadzone przez tych uczonych do r. 1924, kiedy opublikowano tom IV i w ten sposób zakończono dział źródeł do okresu od w. XIII do r. 1384. Podjęta obecnie kontynuacja obejmie w zasadzie epokę burgundzką, a więc od r. 1384 do objęcia władzy w Niderlandach przez dynastię habsburską. Taka ściśle „polityczna” chronologizacja zagadnień czysto gospodarczych musi oczywiście wzbudzić wiele zastrzeżeń, nie przekreśla to jednak znaczenia samej publikacji. Zresztą wydawcy nie przestrzegają *terminus ad quem*, stale go przekraczając. Krótką przedmowę do niniejszego tomu napisał H. V a n W e r v e k e, najlepszy obecnie znawca dziejów gospodarczych średniowiecznej Flandrii. Dowiadujemy się, że nie żyjący już obecnie wydawca H. E. D e S a g h e r, uczeń Pirenne'a, podjął pracę nad wydaniem interesujących nas tu źródeł już przed r. 1920 w związku z przygotowaniem swej rozprawy doktorskiej. Przeprowadził żmudne poszukiwania w licznych drobnych archiwach w Belgii i Francji. Kompletowanie nowej serii źródeł do dziejów sukiennictwa flandryjskiego pochłonęło mu wiele lat pracy. Śmierć De Saghera spowodowała dalsze odroczenie publikacji, której tom II ukazał się dopiero w r. 1951 dzięki staraniom jego syna. W wydaniu wzięli udział H. V a n W e r v e k e i M. C. W y f f e l s. Swoją drogą jakże symptomatyczny dla braku opieki państwa nad nauką

⁷ ČSČH, jw.

⁸ „Nowa Myśl” nr 5, 1952.

⁹ Tamże s. 416. Mowa o konferencji ideologicznej czechosłowackich pracowników nauk w Brnie. 27.II — 1.III.1952; szerzej o niej w „Kwart. Hist.” nr 2, 1953, s. 387 i nast.